

GAZETA GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 12 mk. niem. w Gdańsku i w Niemczech z odnośnikiem do domu. W ekspedycji 11 mk. niem. Pod opaską 25 mk. niem. W innych krajach 40 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 20 mk. niem. Reklamy za kolon. wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 12 marek niem. Reklamy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 15 mk. niem. Miejscowe ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 928
Odańsk 13-7

Konto Bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie. Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Dla Polski:

PRZEDPŁATA miesięczna z odnośnikiem przez listowego 275 "kp. Pod opaską 225 mkp. Ogłoszenia i abon. przym.: Adm. w Gdańsku, Brothbankeng. 14; księg. kol. "Ruch" w Gdańsku "Kasubischer Markt 21, w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń "Anons" w Warszawie, ul. Wspólna; filja "Gaz. Gd." w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. OGŁOSZENIA za kol. wiersz 1-l. lub jego miejsce 50 mkp. Rekl. za tekstem za kol. wiersz 1-lam. 200.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za kol. wiersz 1-lam. 250 mkp. przym. tylko na ćwierć strony

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothbankengasse 14

Skrytka pocztowa 280

Przygotowania na sezon nad riwierą pomorską.

Miesiąc marzec już nadszedł. Pierwsze ciepłe promienie słońca przebijają się przez sine chmury. Pod wpływem ich gorącym topnieją leżące już od długich tygodni nieprzerwanie śniegi. Świegot ptaszek zwiastuje pierwsze echa zbliżającej się pomału wiosny. Zjawiają się nawet już w Sopocie tu i owdzie pierwsi goście, szukający sobie pewnego pomieszczenia na sezon.

Sezon nie tylko w niemieckim Sopocie, ale przede wszystkim także nad całym polskim wybrzeżem, nad naszą riwierą pomorsko-kaszubską "zapowiada się niezwykle dobrze. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ruch kuracyjno-kapielowy będzie w tym roku nad polskim brzegiem Bałtyku więcej ożywiony niż kiedykolwiek.

Mnóstwo składa się na to przyczyn. Przedewszystkiem należy zważyć, że waluta polska dźwignęła się poważnie naprzód, a spokojny rozwój powojenny w Polsce zbudził znowu w sercach ludności spracowanej szarą pracą codzienną utęsknienie za godziwym wytchnieniem i rekreacją pokrzepiającą nad sinymi wodami orzeźwiającego polskiego morza i wśród bogatych w ozon szumiących lasów pomorskich i w czystym powietrzu na pięknych zalesionych wzgórzach pojezierza pomorskiego.

Należy się więc liczyć z znacznym stosunkowym napływem gości sezonowych.

To też nie będzie od rzeczy zwrócić właśnie już teraz, bo może jeszcze dość wcześnie przed rozpoczęciem się ruchu kąpielowego, na przygotowania, które naszym zdaniem niezbędnie są potrzebne nad riwierą naszą pomorską.

Na pierwszy plan wysuwa się tu przede wszystkim kwestja aprowizacji powiększonej w lecie licznie pokładanej ludności nad polskim wybrzeżem Bałtyku. Doświadczenia roku ubiegłego pobudzają, że właśnie na tle wyżywienia i stojących z niem w bliższym czy dalszym związku kwestjach wytworzyło się najwięcej nieporozumień, niesnasek i t. d. Były pod tym względem tak zale ze strony ludności tubylczej, jako i kuracjuszy. Wykazało się bowiem, że aprowizacja wybrzeża nie była wystarczająca. Wynik był ten, że goście sezonowi, nie chcąc zrezygnować z różnych mniej lub więcej potrzebnych artykułów, podbijali ceny przeliczując siebie wzajemnie u kupców, gospodarzy i t. d.

Na tem znowu cierpiała niezmiernie ludność miejscowa nie handlująca takimi artykułami, a nie mogąca w płaceniu cen wygórowanych dotrzymać na stałe kroku ze skromnych swych zarobków i pensji. Podczas gdy bawiący dla wyczasów nad wybrzeżem bogaty kupiec lub wysoki urzędnik przyzwyczajony zresztą na ogół do cen t. zw. „warszawskich“, płacił za funkcję masła wszelką cenę, której nawet od niego czasami nie żądano, i wykupywał większe ilości cennych artykułów spożywczych, przeciętny śmiertelnik pomorsko-kaszubski musiał sobie i na potrzebniejszych rzeczy albo odmówić zupełnie wskutek tego, albo nawet nie dostawał ich wogóle. Dużo na tem tle wywiązało się nieporozumień, do których doszły inne jeszcze rzeczy i pewne uprzedzenia dzielnicowe. Mielśmy więc zjawisko naturalne, że ludność miejscowa, dla której napływ licznych zamożnych gości nad wybrzeże winien się równać z czasami wygrania „wielkiego losu“, była niezadowolona.

Podobnie było po stronie gości. Przyzwyczajeni do wygod wielkomiejskiego świata, nie mogli się wżyć w skromne stosunki i prymitywne stosunkowo warunki. Były naturalnie po obu stronach wyjątki. Do nich należały z jednej strony sfery wzrost na gościach grubo zarabiające, z drugiej ci goście, którzy za cenę słonecznej kąpieli na białym piasku wybrzeża, słonecznych kąpieli w morzu i wycieczek do żywych borów chętnie rezygnowali z różnych wygod t. zw. „cywilizacji“ wielkomiejskiej.

Z tego wszystkiego należy w tym roku wyciągnąć konsekwencje, i to na czas. Trzeba koniecznie zaopatrzyć wybrzeże pod względem aprowizacyjnym bogato. O tem, by na Pomorzu nie było dosyć wszystkiego, mowy być nie może. Wiadomo, że nasze Pomorze należało do tych prowincji pruskich, które były chlebo-, mleko-, i mięsodajnym śpiżniarzem różnych Berlinów, Hamburgów i wogóle wielkich miast i obwodów przemysłowych niemieckich. To wszystko posiadamy i nadal. Chodzi jedynie o sprawny podział według potrzeb i dowód dość wczesny. Władze komunalne jako i administracji państwowej nad Bałtykiem powinni spr-

Dziś wyjeżdża delegacja wileńska do Warszawy.

Wilno, 1 III. (PAT.) Obrady w konwencie senjorów w sprawie wyboru delegacji Sejmu wileńskiego do Warszawy i w sprawie wyjazdu całego Sejmu wileńskiego do Warszawy, rozpoczęły się o 11 przed południem. Po ukończeniu obrad konwentu rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu, na którym dokonane będą wybory delegacji. Wyjazd tej delegacji do Warszawy projektowany jest na dziś wieczór.

Wilno, 1 III. (PAT.) Przed rozpoczęciem plenarnego posiedzenia Sejmu zgłoszono 4 listy kandydatów, mających wejść w skład delegacji warszawskiej, a mianowicie listy: Zespołu stronnictw narodowych, Bloku stronnictw ludowych, Rad ludowych i Odrodzenia.

Wilno, 1 III. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu wybrano delegację, która wyjedzie do Warszawy,

celem przedstawienia Sejmowi i rządowi polskiemu uchwały zasadniczej Sejmu wileńskiego. Delegacja składa się z 20 osób i tyluż zastępców.

Po wyborze zabrał głos marszałek Łukociewski, który wygłosił następujące przemówienie: Prace nasze zostały skończone. Wykazaliśmy dobrą wolę i przyjęliśmy uchwałę jednomyślnie. Jutro przedstawicielstwo nasze, które dziś wyjeżdża do stolicy Rzeczypospolitej w sposób prawny załatwi sprawę Ziemi wileńskiej, a Rzeczpospolita Polska w najbliższej przyszłości obejmie ziemię naszą w sposób prawny. W chwili zamknięcia naszych prac muszę z całą siłą podkreślić nasze mocne stanowisko. Wola nasza jest niezłomna i wszyscy ci, którzy chcą, aby sprawa ta była załatwiona, muszą naszą wolę uszanować. Uchwałę, którą tak jednomyślnie przyjęliśmy, podobnie jednomyślnie zrealizujemy.

Po wygłoszeniu tych słów marszałek zamknął posiedzenie Sejmu.

O utworzenie diecezji śląskiej.

Katowice, 1 III. (PAT.) Naczelna Rada Ludowa na posiedzeniu w dniu 28 bm. wysłuchała referatu tymczasowego naczelnika wydziału wyznań religijnych przy Naczelnej Radzie Ludowej, proboszcza Leweka. Mówca przedstawił konieczność wyłączenia przyszłego województwa śląskiego z diecezji wrocławskiej i nagłą potrzebę utworzenie diecezji śląskiej z siedzibą biskupa w Katowicach. Kwestja ta niejednokrotnie poruszana była jeszcze przed wojną. W dniu 5 maja 1921 r. polskie duchowieństwo górnośląskie sformułowało swe życzenie w tym kierunku. Po decyzji genewskiej ks. kard. Bertram zamianował ks. Kapicę delegatem na polską część Górnego Śląska, przyczem zaznaczył, iż chodzi tu tylko o prowizoryczne załatwienie sprawy, gdyż ks. bisk. wrocławski w zasadzie uznaje potrzebę wyłączenia polskiego Górnego Śląska z diecezji wrocławskiej. Ks. Lewek podkreśla zatem, aby Naczelna Rada Ludowa jak i rząd polski poczynili odpowiednie kroki, by życzeniu polsko-katolickiej ludności na Górnym Śląsku stało

się zadość. Referent sądzi, iż przejęcie administracji diecezji powinno odbywać się stopniowo, na razie jednak należy się postarać w Rzymie o utworzenie górnośląskiego biskupstwa, później zaś o kapitułę i odpowiednie seminarjum duchowne. W końcu referent przedłożył Naczelnej Radzie Ludowej szereg wniosków w powyższych sprawach. Po dyskusji uchwalono nast. rezolucję: 1) zwrócić się z gorącą prośbą do Stolicy Apostolskiej o natychmiastowe wyłączenie polskiej części Górnego Śląska z diecezji wrocławskiej, w tem również i tej części Śląska Cieszyńskiego, która należy do śląskiej diecezji wrocławskiej, i utworzyć z nich samodzielna diecezję, 2) przyczynić się wedle sił do poniesienia kosztów, związanych z utworzeniem i utrzymaniem diecezji śląskiej, 3) zwrócić się do ks. delegata Kapicy z prośbą, aby poczynił potrzebne kroki dla umieszczenia kleryków województwa śląskiego do seminarjum duchownego w Poznaniu, Lwowie lub Krakowie z początkiem nadchodzącego roku szkolnego.

Z ostatniej chwili.

Oświadczenie Calondera.

Genewa, 1 III. Prezydent Calonder oświadczył dziennikarzom szwajcarskim, że układy polsko-niemieckie nie posuwają się w tempie zadowalającym. Mędzy obu delegacjami istnieje zasadnicza różnica zdań co do szeregu spraw, zwłaszcza co do sposobu zlikwidowania majątków niemieckich w części polskiej Górnego Śląska. Z tego powodu delegacja polska postanowiła przedstawić stan układów Radzie Ambasadorów lub też Radzie Ligi Narodów.

Procedura odrad u Genui.

Paryż, 1 III (PAT-Havas). Dzienniki donoszą, iż w Genui przyjęta będzie prawdopodobnie procedura, zastosowana na konferencji waszyngtońskiej. Uchwały będą przygotowane przez podkomisję, poczem będą rozpatrywane na komisiach i zatwierdzane urzędowo na posiedzeniach plenarnych.

Troickij zakupuje broń.

Moskwa, 1 III (PAT). Na posiedzeniu WCIK (Wszecchrosyjski centralny komitet wykonawczy) Trocki reierował sprawę konieczności jak najrychlejszego zakupu broni zagranicą dla armji czerwonej. Broń

ta musi być zakupiona przed konferencją genueńską, albowiem ta ostatnia może zażądać ograniczenia zbrojeń. Argumenty Trockiego zostały zaakceptowane przez Wcik.

Bojówki niemieckie hulają na Śląsku.

Katowice, 1 III (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą o nowych napadach niemieckich bojówek na ludność polską na Górnym Śląsku. W Popielowie w pow. rybnickim członkowie bojówki niemieckiej rzucali do sali, w której odbywało się wesele polskie kilka granatów ręcznych, wskutek czego jedna osoba została zabita, a kilku rannych.

Podobny wypadek zaszedł w Karmunkach w powiecie olewskim, gdzie Niemcy napadli również na polskie wesele, rzucając granatami ręcznymi, które zabiły jedną osobę, a kilka zranily.

Argentyna i Brazylja a Genua.

Rzym, 1 III (PAT). Argentyna i Brazylja wystosowały do rządu włoskiego prośbę o dopuszczenie ich do udziału w obradach konferencji genueńskiej. Włochy zawiadomiły o tej prośbie rządu Anglii, Francji, Belgii i Japonii.

Drugą kwestją, o której pamiętać na czas winno wybrzeże, to jest sprawa urządzenia i wygod najróżniejszych kulturalnych. Niech o tem pamiętają wille, hotele, gospody, pensjonaty oraz wynajmująca pomieszkania prywatna ludność na wybrzeżu, że mieszkańcy wynajmowane winny pod względem urządzenia, porządku, czystości (nie zapominać też o higienicznych ustępach, które gdziekolwiek urągają wszelkim pojęciom) odpowiadać wymaganiom nowoczesnym w takich przynajmniej rozmiarach, jak to możliwe w danych warunkach. Na jedno przy tej okazji pragnęlibyśmy specjalnie zwrócić uwagę. Trzeba zawczasu pomyśleć

Przed otwarciem giełdy z dnia 2 III 1922.

Noty polskie	5,72 ¹ / ₂
Dolary amerykańskie	230,00

Z posiedzeń Sejmu polskiego.

Dyskusja nad ustawą o korpusie oficerskim.

Warszawa, 1 III. (PAT). Cag dalszy posiedzenia Sejmu z dnia 28 II. Poseł Michalak (NPR) wyraża pragnienie, aby korpus oficerski był narodowy i patriotyczny, aby był przejęty duchem obywatelskim, a w postępowaniu demokratycznym. Mówca żąda dalej, aby ci, którzy uchylają się od służby czołowej, mieli uniemożliwiony awans. P. Michalak protestuje przeciwko kompanii, prowadzonej przez prawicę przeciwko legionistom i oświadcza, iż NPR głosować będzie za ustawą, mając zastrzeżenia tylko co do art. 25-go, aby ułatwić oficerom małżeństwo.

Poseł Lübermann (PPS) zaznacza, iż klub jego głosować będzie za ustawą, chociaż ministerstwo spraw wojskowych dotychczas nie przedłożyło ustawy o oświadczeniu organizacji armii. Mówca wypowiada się przeciwko uprzywilejowaniu oficerów i przestrzegając przed wytworzeniem kasty oficerskiej. Co do byłych legionistów, to uważa on, iż powinna już ustać publiczna dyskusja na ten temat. Do art. 3-go, traktującego o tem, kto może być oficerem armii polskiej, mówca zgłasza poprawkę, domagając się skrócenia wyrazu „Polak“, czyli przywrócenia pierwotnego brzmienia projektu rządowego.

Poseł Soltyś uważa, iż czas byłby już zaprzestać mówić o legionistach i nielegjonistach. Młodzież polska, bez względu na to, do jakich formacji wstępowała, szła do walki o niepodległość Ojczyzny.

Poseł Wichliński bromi redakcji artykułu 3-go, uważając, iż słowo „Polak“ jest tylko pojęciem politycznym. Kto kocha Polskę nie ulegnie się tego wyrazu.

kończyn nog, dzś jeszcze (albo znów?) dostarczą głównych zastępów tej feudalnej towarzyskości... Jak ongi po oficjalnych balach dworskich, po defiladzie przed Majestatem i zawistnie badawczym towarzystwem różnego stanu, w Esplanade łaskawie zezwalano, by szeroka gawiedź uniżona pasła swoje oczy. W zamku składano acte de presence, tu bawiono się...

„Część oficjalna upadła, pozostała półoficjalna, pozostały dobre formy, monokle i treny, pociecha z orderów i tytułów, dziarskie myślenie (stramne Gesinnung) i inne jeszcze szczątki rzekomo zmarłej i pogrzebanej epoki. Pozostały też z niewieloma wyjątkami imiona kasty dawnej, wzrosłej w nawyknięciu i potęgę panowania. Metternichy i Dohny, Wittgensteny i Wedele, Hohenlohe i Fuerstenbergi, Fuggery i Plesseny, Ysenburgi i Plateny, — wszystkich, wszystkich ich zrów widzimy... jak za dawnych dobrych czasów zimowa stagione spędza się „w czerwonej stoicy“, którą zasadniczo się tak pogardza. Przytem ten i ów z wysoce wielmożnych i wysoce urodzonych panów ma z metropolia takie lub takie zyskowe stosunki. Przecie: są rady nadzorcze...

„Jeden szczegół zdradza „przewartowościowanie wszystkich wartości“. Przypatrując się bliżej tym cowieczornym biesiadom, widzimy, że gospodarzami są prawie zawsze nieszlachta. Gośćmi natomiast są często dziedzice dźwięcznych nazwisk szlacheckich o historycznej patynie. Również młodzi synowie domów dawniej panujących przyjmują z nieznaczną mądrałką binią gość nność d'une bourgeoisie arrivee...

„Wieczory z tańcami w Esplanade wioną tchem wielkiego, bardzo wielkiego świata... Pachnie wytwornością, bogactwem, beztroską i dystygowaną elegancją. Pomiedzy tymi, którzy tylko patrzy na ten ról, wypieszczony przepychem i poświęcony przepychowi, zjawiają się też od czasu do czasu znane oblicza byłych zawodowych dyplomatów. Pan v. Kuehlmann, hrabia

Mówca z zadowoleniem wita przemówienia wszystkich posłów, gdyż żaden z nich nie wypowiedział się przeciwko ustawie.

Poseł Hartglas oświadcza, iż korpus oficerski w Polsce winien składać się ze wszystkich obywateli, odpowiednio uzdolnionych, dających gwarancję patriotyzmu. Takim było stanowisko ministerstwa spraw wojskowych, lecz komisja wojskowa wprowadziła określenie narodowości. Mówca wspomina dalej o stosunku wojska do żydów, i wnosi w końcu do art. 3 poprawkę, aby oficerem wojsk polskich mógł być każdy obywatel, którego patriotyzm nie ulega wątpliwości.

Poseł Żalska omawia szereg spraw, dotyczących wojska wogóle, jak i poszczególnych jednostek. Co do ustawy uważa on ją za dobrą.

Minister spraw wojskowych, gen. Sosnkowski, nie wdając się w dyskusję polityczną, pragnie podnieść z naciskiem olbrzymie zasługi wszystkich formacji wojskowych polskich, począwszy od POW i skończywszy na ochotnikach z ostatniego okresu naszej wojny. Minister sądzi, iż takie obszerne traktowanie spraw wojskowych odbędzie się dopiero, tak jak to jest przyjęte w innych parlamentach, przy rozprawie budżetowej. Obecnie jednak mówca podkreśla, iż jedną z pierwszych przyczyn ucieczki z wojska jest głównie ta atmosfera, którą Sejm wytworzył dookoła armii polskiej, swego dziecka. Mówca odpiara zarzuty, poczynione w toku dyskusji i zaznacza, iż nie wolno uogólniać zarzutów przeciwko armii. Dalszą dyskusję odroczone. Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 po poł. Na sobotę marszałek zapowiada uroczyste posiedzenie na powitanie posłów Sejmu wileńskiego.

Bernstorfi... muszą się „zuć dziwacznie... brali udział w tej wielkiej zuchwałej grze narodów i wczesnie przeżywał, wiedzieli — nieliczni wśród wielu! — że był i niebył własnego narodu był stawką gry wysokiej. Stawka stracona. Naród przegrał... Nie szkodzi! Na zwierciadlanych posadzkach ten naród przy muzyce, szampanie, wioną kwiatów i pięknych pan'ach tańczy dalej... P. von Kuehlmann uśmiecha się znów tym swym zmęczonym, zblazowanym uśmiechem światowca, jakim się może uśmiechał, kiedy odrzucono jego prawdy kasandrowe, kiedy zmuszono, by sam siebie zdementował, i kiedy go wywrócono, tuż zanim wszystko inne się wywróciło... Kismet!...

Nie stać mnie — nie na cowieczorny, ale nawet na jeden bal w hotelu Esplanade. Ta joie de vivre nowych bogaczy i starej, wbrew wszelkiemu zwycięstwu rewolucyjnemu wzbogaconej szlachty, jest atoli tematem feletonu pani Dorie Wittner w berlińskim tygodniku „Roland“. Na dnie tej „nędzy“ w hotelu Esplanade, na rozłukanych szczytach tego „bankructwa“ chyba łatwoby się zebrało w jeden wieczór ów marny miliard złoty „przymusowej pożyczki“ na odszkodowania, który drogą kompromisu — już niedotrzymanego — na powojennych miliardach miał zdobyć pusty skarb Rzeszy niemieckiej. I słusznie pyta w tym samym numerze dopiero co wymieniony tygodnik: „Czy nam (Niemcom) źle się wędze?!“

„Jeśli Garmisch (w Alpach bawarskich) u Jeszkego wszystkie pokoje (po 1000 marek niemieckich) wzięty za dzień i osobę) przepełnione są aż po poddasza i do końca mają pozamawiane z góry przez nowych bogaczy? Jeśli strona ogłoszenia w ilustrowanym dodatku bardzo poczytnego dziennika kosztuje 34 000 marek niemieckich i znajdują odbiorców? Jeśli w domu mieszczańskim trzy stadła małżeńskie na wilgę się schodzą i jedna pani dostaje suknie za 30 000 marek niem., druga czek na 60 000 marek, a trzecia olbrzymią skrzynię

o uregulowaniu oświetlenia wystarczającego, by nie zachodziły pod tym względem skandaliczne wprost zaniedbania. Takie Orłowo, perła Bałtyku, cudownie wprost położone i idealnie zachęcające do spędzenia tamże kilku tygodni sezonowych w zacisznym tete a tete z bajecznie wyposażoną przyrodą, powinni postarać się o to, by po zapadnięciu nocy nad Bałtykiem nie zapalał na ślicznych wielkich salach półmrok naftowy. Zresztą i dworce, położone na tak dużo odwiedzanych liniach nadbrzeżnych, wieczorami powinny przepędzić nieco więcej ponurą ciemnicę nocną.

Możeby nie od rzeczy było także zwrócić uwagę prywatnej inicjatywie kupieckiej na zaopatrzenie wybrzeża w atrakcje różne, koncerty, orkiestry, może występy perjodyczne teatrów polskich. Możeby też sprwadzać czasami jakąś wytworniejszą orkiestrę pułkową polską. Sa to naturalnie sprawy, zależne od frekwencji gości i kalkulacji kupieckiej. Chodzi nam tu atoli o skuteczne przeciwdziałanie obcej konkurencji przynajmniej w większych ośrodkach kuracyjnych nad polskim brzegiem i o to, by główna fala nie tylko swoich, ale z czasem nawet i obcych uderzała nad polski Bałtyk, do ziemi Kaszubów.

Nakoniec kilka uwag pod adresem władz i towarzyszt. Przygotowanie do sezonu tegorocznego wymaga też, by ruch kolejowy był ułatwiony ki sprawny. Czy kolej na półwyspie helskim będzie regularnie przewoziła już w tym roku gości sezonowych. Poza tem nie wiemy, czy żegluga polska tak prywatna jak państwowa pomyślała już o tem, że warto by urządzić regularną służbę wycieczkowo-pasażerską wzdłuż wybrzeża polsko-sopocko-gdańskiego i najpiękniejszych jego punktów oraz połączenie stałe, mianowicie na liniach Gdańsk—Sopot—Hel, Gdynia—Hel i Puck—Hel.

Towarzystwa tego rodzaju i poziomu jak „Liga Żegluga Polska“, „Przyjaciele Pomorza“, „Krajoznawcze“ oraz wszelkie oświatowo-kulturalne oraz opieki nad akademikami powinniśmy zorganizować i zawczasu obmyśleć szczegółowy plan prac na ważny czas sezonu, kiedy to można rozwijać szeroką agitację i zbierać ofiar na flotę polską, zainteresować morzem i Pomorzem, handlem zamorskim, zapewnić akademikom i szkołom zasłużoną rekreację, a wnieść do ludności pomorskiej szeroki powiew oświaty i kultury narodowej.

Jeżeli się do tego ze strony gości dołączy respektowne poszanowanie dla uczuć religijnych i właściwości charakteru ludności polsko-kaszubskiej, a ze strony Pomorza miłość braterska do rodaków, wytworzy się ona atmosfera serdeczna, w której jedynie sezon przynieść może pożytek naszej wspólnej sprawie.

Wł. Cieszyński.

Na dnie nędzy.

„Rzeczpospolita“ publikuje następujący ciekawy list z Berlina p. M. Goryńskiego, który rzuca jaskrawe światło na faktyczne stosunki, panujące w Niemczech:

Może, zamiast mówić o dnie nędzy, należałoby raczej mówić o szczytach bankructwa. Zebrała mi się spora garść spostrzeżeń, nie moich, ale tutejszej prasy ze szczegółami, dobitnie malującymi ten „upadek gospodarczy“ Niemiec, który jest przyczyną nieustannie wzrastających deficytów państwowych i „niemożliwość“ dopełnienia reparacji.

„Cowieczorny bal w hotelu Esplanade. Należy do typu: „z jednej strony — z drugiej strony“. Z jednej strony jest republikańsko-demokratyczny, bo każdy ma tam dostęp, skoro rozporządza nienagannym evening dress i dostateczną gotówką, by za siebie (i w danym razie za towarzyszkę) zapłacić w Esplanade sutą kolację; z drugiej strony jest, sądząc wedle jego manier, obyczajów i zwyczajów, tak samo ekskluzywny jak ongi towarzystwo dworskie, które w tych salach tak lubiało obcować i które, zachowawczo aż do tańczących

ne inna, skąd, ponieważ dwór leżał na wzgórzu, rozciągał się piękny widok na okolice, niewynosiłami górkami zamkniętą. Pokrywały się lasy sosnowe lub drzewa liściaste, a u stóp ich leżały ugory bagnisk mleczem kryte i leśne łąki, które uprawa nieknięte rosy sobie jak Bóg dał, gdyż i tak ziemi do rozporządzenia było zbyt wiele.

Obok dworu stały stodoły drewniane i niewielki lamus murowany, o zakratowanych oknach, z gotyckich jeszcze czasów, mocnymi kamiennymi szkarpani podparty.

Tam dalej, za wzgórzami, gdyby kto dojrzeć mógł, rozciągała się piaszczysta płaszczyna schodząca aż po morze, w Bałtyk ciemny.

Tutaj roztwierał swoje ramiona gruszozy i jabłony sad obciążony owocami. Wszystko zalewało światłem słońce nie palące już, ale ciepłe jeszcze i złote, jakby ostatni uśmiech gasnącego lata...

Siedzieli przy stole Wadzki, Ojciec Bonifacy, Ondyna i Hellburg, który przybywając tu nie wiedział, jak ułatwił Tomaszowi sprowadzenie jego ukochanej.

Chociaż szlachta sama nie rada była wyprawom, przecież nazwisko młodego korsarza rozniosło się już rozgłosem wszędzie na Pomorzu. Opowiadano wiele o skarbach, które przywiozł, o zwycięstwach, które odniósł w towarzystwie pana Wasowicza i podziwiano go niby zamorskiego ptaka. Tomasz skorzystał więc ze sposobności, by wyprawić się po pannę, do której uczuwał aiekł umiastny.

Stary Wadzki umiał go, gdyż bardzo pragnął tej młodej szlachcianki dla swego syna.

„Bóg widzi! — rzekł raz do Hellburga, — że chciałem, by pobrali się z Ondyną. Ale zobaczyłem, że ona nie dla niego, ani on dla niej i niechybnie stałoby się, że wymykłoby. Jego trzeba dobrze za czub wziąć, bo to chłopak szczerzy, lecz swawolny, a ona łagodniejsza i wyżej od niego lata. Bolało mnie to, ale rzekłem: Wola jego! Teraz on się zapalił do starości. Dziewczyna też jak srebro, ale Sieniatyckich gniazdo dobre. Innyby zdał się dla Ondyny... Tu spojrział na niego, a potem mówił:

Przed Bogiem i ludźmi córka moja jest i wiano dla niej dam, jak dla córki. Nie skarżyłem się nigdy na nią, bo zawsze cicha była i łagodna jak sen dobry. Dość też spojrzeć na nią, by widzieć, że byle kto jej nie urodził“.

Wiedzał już Hellburg, że w życiu Ondyna była tajemnicą, i że jest Wadzkiego córką przybraną. Na słowa jego jednak zmieszał się, bo nie myślał jeszcze o tem, by mogła być jego żoną.

Na to nie chciał porzucić jeszcze swego rzemiosła wojownika. Ile razy jednak rozstał się z Ondyną wieczorem, to słowa jej kołysały się przez noc całą i cieszył się, że nazajutrz nie zmieni się nic, i że ujrzy ją znów.

Z nią też spędzał głównie dnie, o ile pozwoliły mu na to jazda konna, polowanie i długie zasiedanie przy kielchu. Muzyka, którą z sobą zdawała mu się nieść tęsknotę, spoila jego duszę czarem zaświatów, budziła w nim tęsknotę ku przestrzeni, ale zarazem kapała go jakby świeżym wiewem od gór śnieżnych czy od pól szerokich.

Teraz też stanął przy niej, gdy przed ganek zajeżdżała czwórka gniada kolaska.

Wysiedli goście. Przywitani się z gospodarzem, poczem starości żywy i dzielny, ale niego pyszny wobec nowych, a zwłaszcza sławnych znajomości, zwrócił się zaraz w stronę Ondyny z pośpiechem żywego zajęcia się dowodzącym. Gdy przywitała się z nim obojętnie, nie oddalając się od towarzysza, starości zbliżył się wtedy ku niemu, tak jak stał, brząkając karabela, trzymając w ręku futrzaną czapkę z czapłem porem i zapoznał się z nim dość górnio i niechętnie. Widząc jednak, że niełatwo będzie w stroję nawiazać rozmowę, cofnął się w stronę gdzie stała jego siostra, stary Wadzki, Tomasz i Ojciec Bonifacy.

Bernardyn został tu jeszcze na wsi, bo stary szlachcic czuł się naogół niedobrze. Nie zmienił nim to swego życia, gdyż nie wierzył, by mu to co pomogło, a pragnął umierać wesele. Dziś czuł się lepiej, więc kazał zatoczyć swoje krzesło na dwór, pod dębą, gdzie gościom podano miod i owoce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIECZYSLAW SMOLARSKI.

GWIAZDY PÓLNOCY

Powieść na tle życia korsarzy polskich w XVI. wieku.

II CZĘŚĆ PIERWSZA.

Na polskim morzu.

„Czemu taka różnica? — spytał Piotr. N'e widziałem nikogo jeszcze równie zręcznie strzelającego z kuszy, ale czemu Waszmości panny ręce białe nie chciały przyjąć kuszy, gdy chodziło o czapkę, a same pochwyciły strzały na jastrzębia?“

— Śmierć za śmierć! — odparła. Jastrząb rabusiem jest, rycerz ginie od miecza. Biedne czaple nie szkodzą zbyt nikomu bardzo, że razem z mewami szukają sobie drobnych ryb w naszych stawach i rzekach. A mewa i czapla to moje ptaki. Piękne zresztą są. Białe i smukłe, lotne, zwiedzające dalekie przestrzenie, ptaki mojej duszy. Pozwalam je zabijać, bo dają mi swoje pióra, a nadto są to ptaki z mojego królestwa.

— Królowa jesteś! — może być — zaśmiał się Tomasz wesoło rad z jej słów i zręczności.

W słowach jego zadźwięczała pewna część obok braterskiego użucia. Jastrzębia złożyli tymczasem obok czapli. Chodzili jeszcze do wieczora we troje. Po deszli potem ku morzu, gdzie powoli gasnęło słońce.

— „Czas wracać!“ — rzekł Tomasz.

Kiedy już byli blisko domu, rzekł Hellburg:

— Jest mi dobrze jak w niebie. Pierwszy raz w życiu tak. Są wkoło mnie ludzie dobrzy i weseli. Zdaje mi się, że żyję w śnie...“

— Sny się czasem sprawdzą mogą — odparła Ondyna.

Otworzy się przed nimi drzwi starego dworu.

Tomasz Wadzki pojechał konno, by zaprosić starostę Sieniatyckiego z siostrą. Oczekiwano przyjazdu jego i gości w jeden z dni pobytu tutaj na wsi Potra Hellburga.

Towarzystwo zebrało się jak zwykle po południu przed dworem, tylko, że stół wyniesiono dzisiaj w stro-

francuskich perfum, francuskich mydelek i francuskich przyborów toaletowych? I jeśli to wszystko odbywa się w obecności wysokich dygnitarzy Rzeszy niemieckiej? Jeśli w Partenkirchen (Alpy bawarskie) dyrektorowie berlińskich tyngłów, restauratorów, kompozycistów i libretystów operetek grywają w pokera o stawki, przewyższające nawet góry okoliczne?"

Nie! Niemcom nie dzieje się źle. Źle się dzieje „tylko” skarbowi Rzeszy, źle się dzieje „tylko” międzynarodowej polityce która nie może dojść do równowagi, bo w Niemczech, groźniej niż gdziekolwiek indziej, zniżej równowagę się podział majątku narodowego, a to dlatego, że już podczas wojny państwo nie chciało i nie umiało tak energicznie sięgać po podatki, jak to się stało n. p. w Anglii. Przed kilkoma tygodniami „Vossische Zeitung” podała statystykę, wedle której liczba prywatnych samochodów w Berlinie dzisiaj dwukrotnie przewyższa przedwojenną. Dziś czytamy statystykę, że w 1921 roku ubyto w Berlinie 3000 przedsiębiorstw kupieckich, ale zato przybyło 7000 nowych. Wartość wewnętrzna marki niemieckiej spada bezustannie, ale spada też stale liczba bezrobotnych; wzrastają ceny tutejsze do niemożliwości. Metr drzewa opałowego w pierwszym tygodniu bm. kosztował 235 marek niem., w drugim już 392, ile będzie w trzecim? Ale wzrasta eksport i bilans płatniczy zaczyna dawać nadwyżki. Nie, nie dzieje się Niemcom źle. A może przecież? Pisze „Marius” w tym samym numerze tego samego tygodnika:

„Pewien zreczny kupiec w ostatnich tygodniach na dobrym interesie zarobił doobno: dziesięć milionów marek. Myślałby ktoś więc, że teraz we własnym samochodzie jedzie na spotkanie wiozny na południe, albo kupuje sobie względy czarującej gwiazdy filmowej, albo nabywa dobrą rycerską z zamkiem wspinałymi i starym parkiem. Nic podobnego. Zasepił się, dawna wesołość i dobry humor odleciały go. Sumuje i myśli. Nad czym? Jakby mógł zysk swój zataić przed władzą podatkową...”

Na dnie nędzy — na szczytach bankructwa.

Sprawy polskie.

Nadejście pociągów z zabytkami z Moskwy.

Na IV wojkowej rampie w Warszawie odbyło się formalne przyjęcie przez specjalną komisję nowego pociągu z Moskwy z zabytkami wywiezionymi w swoim czasie z Polski.

Pociąg zawiera część łupu pochodzącego z t. zw. „oruźnej palaty”, sztandary polskie, pozatem zaś meble z Łazienek i Zamku.

Pozatem w transporcie znajduje się niska cząstka obrazów wywiezionych w swoim czasie podczas ewakuacji Rosjan, „na z góry upatrzone stanowiska na prawym brzegu Wisły”.

Pociąg liczy 13 wagonów.

Odrzucenie propozycji Lloyd George'a.

Jugosłowiańska „Prawda” donosi z kół rządowych belgradzkich, że Polska i Mała Ententa postanowiły odrzucić propozycję Lloyd George'a wysłania swych przedstawicieli w charakterze pełnomocników na naradę wstępne rzeczoznawców międzysojuszniczych w Londynie, mających tam opracować postulaty państw sprzymierzonych na zjazd genueński.

Ministerstwo dla spraw polskich w Kownie.

Nowy gabinet Galwanaskasa rozważał projekt zwrócenia się do społeczeństwa polskiego na Litwie z propozycją utworzenia polskiej rady narodowej do spraw związanych z życiem kulturalnym społeczeństwa polskiego. W razie przychylniej odpowiedzi rząd zamierza utworzyć ministerstwo do spraw polskich.

Nie będzie przesilenia.

W rozmowach, jakie toczą się w kuluarach sejmowych w związku z naradami jakie ostatnio odbył p. prezydent Poniński z przywódcami klubów, ustala się przekonanie, iż obecnie nie dojdzie do przesilenia gabinetowego, a zachwiane jest jedynie stanowisko ministra spraw wewnętrznych p. Dąbrowskiego.

Komisja spraw zagranicznych.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którym toczyć się będzie rozprawa nad sprawą wileńską. Jak wiadomo, po przedstawieniu spraw przez p. Skirmuntę, na poprzednim posiedzeniu, rozprawa nad sprawą wileńską odłożono. Pozatem p. min. Skirmunt ma przedstawić w dalszym ciągu szczegółowo przygotowania poczynione przez rząd do konferencji genueńskiej.

Ratyfikacja układu kolejowego z Rosją.

Rząd sowieński ratyfikował układ kolejowy z Polską.

Warszawa—Wilno—Moskwa.

Ag. Polpress dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że rząd moskiewski zawiadomił rząd polski, iż zgadza się na to, ażeby odpowiednie czynniki polskie zajęły się urzędzeniem normalnej komunikacji na linii Warszawa—Wilno—Moskwa.

Z polityki zagranicznej.

Odszkodowania niemieckie.

Pertraktacje rządu niemieckiego z komisją reparacyjną są już na ukończeniu. Wynikiem ich będzie pewne rozszerzenie układu Wiesbadenkiego na wszystkie państwa koalicyjne, chodzi tylko jeszcze o podział świadczeń niemieckich między poszczególne państwa oraz zaliczenie ich wartości na poczet świadczeń reparacyjnych Niemiec. Odpowiedź komisji reparacyjnej na memoriał niemiecki w sprawie moratorium jeszcze nie nadeszła, jednakże spodziewać się jej można w połowie marca. Nadchodzi termin uiszczenia piątej raty w kwocie 31 000 000 marek w złocie. Ogólna suma rat zapłaconych w roku bież. wynosić będzie łącznie z tą ratą 155 000 000 marek złotych.

Ważne uchwały w Wilnie.

Tylko samorząd wedle konstytucji polskiej
Delegacja do Warszawy.

Trzynaste posiedzenie Sejmu wileńskiego rozpoczęło się o godz. 12 m. 30 w południe.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego sprawozdanie Komisji Weryfikacyjnej. Sprawozdawcą jest poseł Półsudski. Wnioski większości Komisji Weryfikacyjnej zostały przyjęte.

W następnym punkcie sprawa nadania ziemi żołnierzom gen. Żeligowskiego i generałowi Żeligowskiemu. Poseł Federowicz imieniem Zespołu Stronnictw Narodowych oświadcza, że wniosek znalazł w Zespole żywy oddźwięk, dlatego też Klub będzie go popierał. Nie zgadza się jedynie na redakcję, wedle której Sejm zwraca się do tymczasowej komisji rządzącej. Mówca proponuje zastąpić ten punkt słowami „właściwe władze Rzeczypospolitej Polskiej”. Poprawka upada, wobec czego p. Federowicz oświadcza, że Zespół popierze się demonstracyjnie od głosowania. Wniosek przyjęto.

KRONIKA.

Gdańsk, piątek 3 marca 1922.

Rzymsko-kat.: Kunegunda c.

Słońca Wschód: godz. 6 m. 46 Zachód: godz. 5 m. 40

Stan wody w Wiśle dnia 1 marca.

pod Toruniem	1,77	1,42	pod Grudziądem	0,29	1,14
pod Chełmem	1,46	1,36	pod Malborkiem	0,85	0,69
pod Kurzebrakiem	1,69	1,60	pod Einlage	2,02	1,96
pod Tczewem	0,72	0,48	z dnia 28/2	27/2	
pod Schiewenhorst	2,20	2,20	pod Warszawą	—	2,03
pod Fordonem	1,12	0,99	pod Płockiem	—	1,78

* Temperatura. W środę o godz. 8 rano 7° C ponad zero.

* Ubezpieczenie od bezrobocia w Wolnem Mieście.

Posłowie niemieckiej partii złożyli w Sejmie wniosek, aby tenże uchwalił zażądać od Senatu przedłożenia projektu ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, a prócz tego postarać się o pracę dla bezrobotnych.

* Nadzwyczajny zjazd partyni komunistów Wolnego Miasta. Zarząd partii komunistycznej na Wolne Miasto Gdańsk zwołuje na 26 marca rb. nadzwyczajny zjazd partyni, na którym omawiane będą kwestie polityczne i organizacyjne.

* Patriotyzm gdańskich właścicieli kamienic. W poniedziałek, dnia 27 lutego rb. odbyło się w sali Strzelnicy zebranie właścicieli kamienic, na którym wylewali łyzy krokodyla nad swoją nędzą i podkreślali z wielkim gestem, że są Niemcami i chcą nimi pozostać. Jeżeli jednak Senat nie zgodzi się na podwyższenie komornego — krzyżeli wielkim głosem — to pluną na patriotyzm niemiecki i sprzedadzą swoje kamienice. — Polakom! Żądania swoje podkreślali jeszcze twierdzeniem, że każda sprzedaż kamienic w obce ręce podkopuje się niemożliwe w Gdańsku, a jest już rzekomo tak, że lepszą część kamienic i terenów w Wolnem Mieście będą mieli obcokrajowcy w swych rękach. — Tak, tak, patriotyzm niemiecki gdańskich właścicieli kamienic idzie przez — kieszenie!

* Nowa dzielnica przemysłowa w Gdańsku. Teren, na którym znajdowała się dawniej fabryka broni i wszystkie budynki przyznane zostały — jak wiadomo — Wolnemu Miastu. Wszelkie maszyny do wyrobu karabinów i fuzji myśliwskich jak i wielka część innych maszyn, przeszły na własność rządu polskiego. Gdańskowi pozostali więc tylko budynki próżne oraz zapędowe maszyny parowe i centrala elektryczna. Senat postanowił więc dawniejszą fabrykę broni użyć celem urządzania nowych gałęzi przemysłu i wydzierżawić budynki poszczególnym firmom. Przed dwoma prawie laty wydzierżawiono już część budynków, a obecnie zamierza się to samo uczynić z dalszymi budynkami, które są już próżne lub które opróżnia się obecnie. Senat wychodzi przytem z tego założenia, że trzeba koniecznie do Gdańska sprowadzić taki przemysł, którego produkty nie wytwarzano jeszcze na miejscu i które podlegają wysokim opłatom celnym. Prócz tego trzeba było uzyskać taki przemysł, który na stosunkowo małej przestrzeni zatrudniłby może dużą liczbę robotników i tym sposobem przyczynił się do ograniczenia lub zupełnego zmniejszenia bezrobocia.

* Kto ma zainteresowanie do świata tropikowego, niechaj podoła na wykład p. konsula Wiatraka, o swym dingoletem pobyty w Środkowej Ameryce. Z inicjatywy p. Wiatraka powstało też Towarzystwo „Zamorza”, którego zadaniem będzie wysyłanie młodzieży handlowej do zamorskich, a mianowicie podzwrotnikowych krajów, celem zapoznania się z handlem światowym i zakładaniem tak rodzinnych ognisk. Odczyt odbędzie się w przyszły piątek, 3 marca, o godz. 8 Związku Handlowców w sali Domu św. Józefa przy Toepfergasse nr. 5—8, na co zwracamy uwagę zorganizowanym i niezorganizowanym handlowcom oraz bankowcom.

* Zjednoczenie Polskich Kupców i Przemysłowców odbyło się w środę w Ermitażu swoje miesięczne zebranie. Po zagajeniu prez. p. dyr. Kierskiego przeczytał p. Kwiatkowski protokół z ostatniego posiedzenia; następnie referował p. mecenas Łangowski na temat aktualnych spraw podatkowych, wykazując, że jeszcze zawsze polskie spółki zarobkowe muszą wyższe podatki płacić niż gdańskie. Dalszy odczyt wygłosił p. Sechacki i składał celnych, ulgach celnych i wolnej strefie. Choć wygłosił tylko część swego referatu, wyświeślał cały szereg niezwykle ciekawych rzeczy, które w najbliższym czasie przyjdą w Warszawie pod obrady przy uchwaleniu ustaw celnych. Specjalne znaczenie sprawy pomiarzone ma dla kupiectwa polskiego w Gdańsku. Posiedzenie zakończyło się dość ożywioną dyskusją.

* Sopot. W nocy na sobotę wylamali się z tutejszego więzienia policyjnego dwaj międzynarodowi oszuści, których poszukiwały prokuratury rozmaitych państw i którzy mieli być wydani w ręce władz zagranicznych. Przepilowali oni żelazne kraty i wydostali się na wolność. Rozchodzą się o Amerykanina dr. med. Jaquesa Davisa i żydka Benjamina Lockera ze Lwowa. Jest to w krótkim czasie już trzeci wy-

Największe zainteresowanie wzbudza punkt 3-ci porządku dziennego, a mianowicie sprawa uchwały wykonawczej. Waży się sprawa najważniejsza po uchwale zasadniczej. Licznie zebrana publiczność z zainteresowaniem przysłuchuje się dyskusji.

Wskutek wniosku Zespołu dyskusję przerwano i przystąpiono do głosowania. Dyskusja pomimo ważności sprawy nie zawierała momentów ciekawych. Sprawa została już wyczerpana podczas dyskusji nad uchwałą zasadniczą. Obecnie były powtarzane słyszane już argumenty.

W głosowaniu przyjęto wniosek większości Komisji Politycznej, stwierdzający, że ludność pragnie jedynie samorządu w ramach konstytucji głosami Zespołu i Rad Ludowych.

Wniosek większości w sprawie wyjazdu delegacji i Sejmu przyjęto głosami Zespołu i Rad Ludowych. Lewica głosowała przeciw temu wnioskowi, gdyż była przeciwna ograniczonym kompetencjom w delegacji.

padek, ży wylamali się z tutejszego więzienia policyjnego zbrodniarze.

Wiadomości z Tczewa.

— Burmistrz miasta Tczewa zawieszony w czynności! Główna swego czasu afera b. starosty Arczyńskiego, której epilog rozegrał się w ostatnich dniach przed sądem w Toruniu, załatwiła także oddźwięk w osobie burmistrza p. Orcholskiego, kupca bławatego z Tczewa. Otóż po owym procesie, gdzie także jako świadek występował burmistrz Orcholski, po ukończeniu tegoż, został tenże telegraficznie wezwany do województwa w Toruniu, aby się natychmiast stawił u swej przełożonej władzy. W międzyczasie zaś przysłany został z ramienia województwa komisarz rządowy, który objął oficjalnie urzędowanie w ratuszu miejskim jako tymczasowy burmistrz. Jak się z kompetentnych źródeł dowiadujemy, zawieszony w czynności burmistrz p. Orcholski nie wróci już więcej na swe stanowisko w Tczewie. Również są pewne poszlaki, zwracające się przeciw byłemu burmistrzowi Orcholskiemu, jak wykazało śledztwo z dnia 20 bm., że tenże miał już niejedną aferę o sprzeniewierzenie i fałszowanie dokumentów, skutkiem czego toczyło się przeciw niemu śledztwo. Dlatego też to tak nagle wezwano go do województwa w Toruniu dając dużo do myślenia, jak również wnioskując z jego zachowania i przesłuchania podczas rozpraw sądowych w Toruniu, będzie zapewne dalszym ciągiem dochodzeń w zwyczaj wymienionej sprawie.

Co zaś się tyczy wyborów nowego burmistrza miasta Tczewa, to odbędzie się one po przygotowaniu wszelkich formalności ku temu, najdalej w połowie lata b. r. Na przyszłego burmistrza przewidują starszego radcę magistratu P. Hempła, obecnego wiceburmistrza, który — jak nas informują — ma największe widoki zostania głową miasta.

Miesięczne zebranie Tow. gimn. „Sokół” odbędzie się w niedzielę, dnia 5 marca w małej sali Domu Miejskiego. Udział wszystkich członków pożądanym. Wydział.

Kronika pomorska.

— Opcja Niemców na Pomorzu. Statystyczne dane o opcji Niemców do 1 września r. z. na rzecz Rzeszy niemieckiej dają następujący ciekawy obraz: Optowało w powiecie brodnickim 2010, chełmińskim 2261, chojnickim 2025, działowski 708, grudziądzkim 2350, kościerskim 1277, lubawskim 753, puckim 74, starogardzkim 559, sepolnickim 1121, świeckim 2300, tczewskim 1259, Tucholskim 608, wąbrzeskim 3026, wejherowskim 1398, mieście Grudziądzu 2739, mieście Torunia 3094, gniewskim 133, kartuskim 647. Liczby też wzrosły oczywiście w miesiącach następnych znacznie. Najwięcej osób optowało ogólnie dopiero w ostatniej chwili przed ukończeniem terminu ostatecznego w styczniu rb.

— Puck. W poniedziałek wieczorem aresztowano tutaj dwóch oszustów, pochodzących rzekomo z Lwowa. W niedzielę przebywali oni w Celbichowie. Przewieziono obu do Wejherowa.

— Lech, pow. pucki. W nocy na 31 lutego okradziono gospodarza Jana Galkęgo z całego żywego inwentarza i części martwego. Złodziej zabrał 1 krowę, jelonka i dwie świni, a dalej mianet i maszyny do krajania buraków. O popełnienie kradzieży podejrzewają robotnika Franciszka Hebla z Wejherowa, który umknął. Skradzione zwierzęta i maszyny znalezione u brata złodzieja, właściciela Jana Hebla w Starzynie i zwrócono okradzionemu.

— Żarnowiec, powiat pucki. Tutejsze Towarzystwo Śpiwackie „Lutnia”, założone w kwietniu roku 1921 przez kierownika naszej szkoły powszechnej, Feliksa Drozdowskiego, znanego działacza na kresach zachodnich, obchodziło dnia 28. lutego b. r. rocznicę objęcia naszej okolicy przez władze polskie. Po długich tych latach niewoli pruskiej był obchód ten prawdziwą uczcą duchową dla naszego pocziwego ludu kaszubskiego. Na samym wstępie wygłosił prezes towarzystwa, p. Drozdowski, mowę powitalną tak treściwą i przypominającą nam pruską niewolę, iż każdego słuchacza do głębi wzruszyła. Jako dalszy ciąg programu nastąpiły śpiewy chórowe „Lutni”, które ku ogólnemu zadowoleniu gości wypadły. Podziwiać trzeba, co wyrwała i mrozowa praca prezesa i zarazem dyrygenta „Lutni” p. Drozdowskiego zdziałać zdołała. Potem nastąpiły przedstawienie amatorskie, deklaracje narodowe, humorystyczne monolog i żywy obraz, przedstawiający katorgę sybirską. — Co najciekawsze zachwyciło wszystkich gości, to razur figurowy, tańczony w 8 par w kostiumach narodowych, wywieszony przez sekretarza p. Rucińskiego, członka „Lutni”. Taniec ten polski tutejsza ludność kaszubska po raz pierwszy widziała. Tancerze jako i nadobne tancerki wykonały mazure z taką werwą i życiem, iż choćby nam Niemcy sto razy zaprzeczali, że Kaszubi nie

Telegramy.

Może i Ameryka będzie na obradach?

Paryż, 1 III (PAT-Havas). Jak donosi „Daily Telegraph“ z Waszyngtonu, Ameryka zajmie niewątpliwie przyjazne stanowisko wobec ścisłego porozumienia między Anglią a Francją. Ameryka wyraża zadowolenie z tego powodu, iż Poincare konstytuuje politykę Brianda oraz, iż zwiększyła się nadzieja pomyślnego wyniku konferencji geneueńskiej. Wobec odroczenia konferencji geneueńskiej rząd Stanów Zjednoczonych ma sposobność ponownego przestudjowania jej programu i zdecydowania o tem, czy Ameryka wyśle do Genui swego przedstawiciela.

Przygotowanie tekstu górnośląskiego.

Genewa, 1 III (PAT-Havas). Komisja redakcyjna konferencji polsko-niemieckiej prowadzi w szybkim tempie swe prace. Ukończono już tłumaczenie działów konwencji, dotyczących węgla, ubezpieczeń społecznych, spraw celnych i rozporządzeń ogólnych.

Nowe żądania robotników łódzkich.

Łódź, 1 III (PAT). Wczoraj odbyła się tu konferencja związków zawodowych z przedstawicielami przemysłu w sprawie podwyższenia płac w przemyśle włókienniczym. Przedstawiciele związków zawodowych zażądali ogólnie 30%-wej podwyżki płac, regulacji cennika, skasowanie dodatków drożynianych t. z. przeliczenie tychże z procentami i wliczenia ich w płace zasadnicze. Wszystkie te żądania zastępcy przemysłu odrzucili, proponując natomiast niższe stawki. Wobec obstawiania przedstawicieli robotników przy ich żądaniach, dalsze obrady odroczone, aby dać przemysłowi możność naradzenia się w tej sprawie.

Niemcy płacą.

Paryż, 1 III (PAT). Niemcy zawiadomiły komisję odszkodowań, że przekazały do wskazanych banków piątą ratę w kwocie 31 milionów marek w zlocie.

Poincare będzie tylko czasowo w Genui.

Paryż, 1 III (PAT-Havas). L'Oeuvre, omawiając sprawę konferencji w Genui, zaznacza, iż Poincare jest zdania, że obecność jego w Genui będzie niezbędną tylko podczas dyskusji nad 3 pierwszymi punktami programu. Poincare sądzi, iż inni kierownicy rządów podzielać ten jego pogląd. Wobec tego inne punkty programu załatwiliby na konferencji sami rzeczoznawcy.

Irlandia na lepszej drodze.

Londyn, 1 III (PAT-Havas). W izbie gmin oświadczył Churchill, iż konferencja Griffitha i Dugana z pełnomocnym przedstawicielem prowizorycznego rządu irlandzkiego, dała wynik zadawalający. Ministrowie irlandcy, oświadczył Churchill, są — zdecydowani przeprowadzić warunki układu droga ustawową. Wobec tego niema powodów do zmiany polityki angielskiej w sprawie Irlandji. Ewakuacja Irlandji będzie konstytuowana. Przy pierwszej sposobności podjęta będzie dyskusja nad projektem ustawy wykonawczej do układu angielsko-irlandzkiego.

dziemierza Dworzaczka, redaktora Stefana Machalewskiego, Walerjana Pakcińskiego i Witolda Łunkiewicza.

Zarząd w składzie powyższym, na posiedzeniu odbytem w dniu 7 lutego, wybrał z pomiędzy siebie w myśl statutu Komitet Wykonawczy w osobach: pp. W. Dworzaczka jako przewodniczącego, St. Machalewskiego wiceprzewodniczącego, W. Pakcińskiego skarbnika, A. Zahorską sekretarką i W. Łunkiewicza zastępcą sekretarki.

W celu rozpoczęcia działalności Komitet Wykonawczy, wybrany w składzie powyższym, zwraca się do wszystkich kresowców, zamieszkających w Poznaniu, całej Wielkopolsce, na Pomorzu, w Gdańsku i wogóle w całej b. dzielnicy pruskiej ze wzwaniem do przystąpienia do Koła Poznańskiego, względnie do tworzenia kół oddzielnych, tam gdzie na to pozwoli większa liczba zamieszkających w danej miejscowości kresowców. Zaznaczamy przytem, że na żądanie 10 osób, stosownie do brzmienia statutu (§ 12) Koło może być założone.

W miejscowościach, gdzie założenie oddzielnego Koła będzie niemożliwym, pożądanem jest zapisywanie się poszczególne osoby do Koła Poznańskiego lub do innego, najbliższej położonego.

Wszelkich bliższych informacji w sprawie zakładania kół lub przystąpienia do Koła Poznańskiego udziela bezzwłocznie Komitet Wykonawczy tego ostatniego, posiadający swoje biuro w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 (redakcja „Postępu“), telefon nr. 3 600.

Skoro praca organizacyjna na prowincji w b. dzielnicy pruskiej zostanie zakończona lub doprowadzona do pewnego poważniejszego rozwoju, będzie urządzony zjazd wszystkich delegatów kół i grup tej dzielnicy w celu omówienia spraw najbliższej nas obchodzących i ustalenia programu działalności.

A Zachorska, sekr.

Wł. Dworzaczek, przewodn.

— W Lesznie dnia 15 I. 1922 jako w dzień 3 rocznicy oswobodzenia miasta Leszna z pod Prusaków, urządziło Towarzystwo Wojaków uroczystość obchód. W obchodzie tym wzięły udział wszystkie inne towarzystwa lesznieńskie. Po nabożeństwie uroczystem za poległych nastąpiło dekorowanie zasłużonych krzyżami, oraz rozdanie dyplomów honorowych. Wieczorem zaś w sali „Hotelu Bazar“ w podniosłym nastroju odbyła się dalsza uroczystość dnia tego. Chóry gimnazjalne pod batutą p. R. Lubierskiego odśpiewały szereg pieśni patriotycznych. Wykład okolicznościowy na tle historycznym wygłosił prezes sądu A. Ruszczyński, a drugi referat wypowiedział z werwą wojskową ks. dziekan Stelmaz. Odśpiewaniem „Roty“ zakończyła się uroczystość.

Podobną uroczystość uczczenia tejże rocznicy obchodziło dnia 16 I. br. gimnazjum im. Komeniusza. Uczniowie zebrani w sali gimnazjalnej wysłuchali ciekawego opowiadania dyr.

Moczyńskiego o wypadkach powstańczych Leszna i przejścia gimnazjum im. Komeniusza w ręce polskie. Nastąpił potem szereg produkcji śpiewnych oraz kilka udatnie wygłoszonych deklamcyj, poczem odśpiewano „Rotę“. Zebrano też wśród grona profesorów i uczniów 30 000 mk. I przesłano do Krakowa na zakupno 1 cegły wawelskiej.

Dnia 18 I. obchodził 55 p. piechoty 3-letnią uroczystość powstania tegoż pułku. Pułk ten, jak wiemy, nosił poprzednio imię pułku strzelców wielkopolskich i posiada bogatą w zdarzenia wojenne historię, której opracowania dokładnego podjął się prof. Karpiński, na życzenie obecnego pułkownika Paszkiewiczza. Po nabożeństwie połowem nastąpiło w południe oficjalne przyjęcie gości, przybyłych na tę uroczystość. Adjudant Jakubowski wygłosił odczyt, w którym odmalował pokrótce dzieje pułku. Wieczorem w sali „Hotelu Polskiego“ odbył się wydany przez korpus oficerski raut, którego wzniósł i serdeczny nastrój był świadectwem życia się społeczeństwa lesznieńskiego z jego wojskiem.

Nauczycielstwo wszystkich zakładów naukowych w Lesznie zawiązało się w Towarzystwo pod wezwaniem „Polska Pieśń“. Nastąpiło to dnia 17 stycznia celem zaznajomienia szerokich warstw społeczeństwa z pieśniami polskimi i polską twórczością operową.

Na początek czerwca br. ogłoszony został we wszystkich dziennikach zjazd byłych uczniów Polaków gimnazjum im. Komeniusza. Do Komitetu tymczasowego należą: dyr. P. Moczyński, prof. Karpiński, radca sądu St. Piwoński i hr. Czarniecki.

Dnia 28 I. odbyło się walne zebranie Tow. Wojaków z prezesem jego posłem Dombkiem na czele. Wykład „Historja wojska polskiego od początków istnienia państwa polskiego aż do dnia dzisiejszego“ wygłosił prof. Karpiński.

W lutym wyszedł 2 numer pisma skautowskiego p. t. „Czuwaj“ już w większej ilości egzemplarzy, co jest dowodem, że zyskuje ono sobie coraz liczniejszych czytelników. Prócz powyższych odbyło się w miesiącach styczniu i lutym kilkanaście wieczorków, urządzanych przez różne towarzystwa i kółka. Wszędzie panował duch polski i sztuka rodzima.

W przeciwnieństwie do tego ruchu kulturalnego w Lesznie sąsiednia Rydzyna objawia zupełny prawie indyferentyzm dla spraw narodowych. Dla znanych w tamtejszych kołach stosunków niemożna nie tylko nie ustępuje, ale przeciwnie krzewi się nader bujnie.

Małopolska.

— **Kraków.** (Wylew rzek). Pod Niepołomicami utworzył się zastój pięciokilometrowy kry na Wiśle. Rzeka Białucha wystąpiła z brzegów pod Krakowem i zalała przestrzeń od Prądnika do Zielonek. Na Dunajcu, Wiśloce i Białej zerwane zostały mosty. Ogólna liczba mostów zerwanych w Województwie Krakowskim i Ziemi Przemyskiej wynosi około dwudziestu. Dyrektor Urzędu robót publicznych w Krakowie wyjechał już do miejscowości, zagrożonych wylewem rzek w celu uruchomienia względnie utrzymania komunikacji na głównych arterjach.

— Ogół ludności chętnie płaci daninę. Już w pierwszych dniach po otwarciu kas wpłynęło z górą 100 000 000 mk. Przypuszczalny wynik daniny wyniesie w województwie krakowskim od 6 do 7 miliardów marek.

Przemysł. (Wylew Sanu). W niedzielę po południu pod naporem olbrzymiej kry runęła do wody kładka na Sanie, a w 3 godziny później woda zerwała most, łączący Zasaniec z Przemysłem. Obecnie komunikacja między dzielnicą Zasaniec a Przemysłem odbywa się przez most kolejowy. Pozwolenie na to udzieliły władze kolejowe i wojskowe. Mostu kolejowego strzeże wojsko.

Wołyń.

— **Brześć Litewski.** Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz Józef Piłsudski przybył w otoczeniu wojskowości do Brześcia Litewskiego dla zbadania twierdzy. Pobyt Naczelnika Państwa w Brześciu potrwa około tygodnia.

— (Nominacja.) Naczelnik Państwa mianował Mieczysława Mickiewicza wojewodą wołyńskim.

Warmja.

— **Polski „tryk“.** W „Gaz. Olsztyńskiej“ czytamy: „Lycker Zeitung“ donosi, że Polacy wynaleźli nowy „tryk“, czyli nową metodę propagandy na Mazurach. Otóż polscy agitatorzy (!) w okolicy Wielbarka wmawiają w Mazurów, że Polska zamierza wymienić Górny Śląsk za „Ostprajsy“. Dlatego więc rząd ściga tak wielkie podatki, zamierzając z Prus Wschodnich wycisnąć jak najwięcej. Wierzą w to podług „Lycker Zeitung“ nie tylko gospodarze mazurscy, ale nawet kupcy i przemysłowcy. A to są przecież „faust dicke Lügen“, których Polacy używają. Fakt ten jest rzekomo nowym dowodem jak „emsig“ Polacy znówu antyniemiecką agitację uprawiają.

To będzie „tryk“ nie polski ale niemiecki, ażeby umotywić wysokie podatki, oddziaływać uspakajająco na wzburzoną ludność, a może co najważniejsze, winę za wysokie podatki zwać na — Polaków.

Pożądanem byłoby, ażeby nasi hakatyści wymienili nazwisko choć jednego jedyne go agitatora polskiego, który na Mazurach pracuje i rzekomo całe Mazury porusza. Taki polski agitator, któremu wierzy nie tylko lud wiejski mazurski, lecz nawet kupcy i przemysłowcy, przydałby nam się bardzo. My bowiem takiego człowieka już dawno szukamy.

Śląsk.

— **Katowice.** (Przyszła polska załoga wojskowa). Jak słychać, Katowice otrzymać mają tysiąc chłopów piechoty i 500 chłopów jazdy. Cześć konnicy, dla braku miejsca w mieście, rozmieszczona będzie w wsiach najbliższych. Nadto Katowice będą siedzibą komendanta dywizji.

Od Redakcji.

Ks. K. w Lubawie. Nadesłanych bez podpisu pełnego nazwiska korespondencji z zasady nie umieszczamy. Podpis zostaje jednak tajemnicą redakcji. Jesteśmy jednak gotowi umieścić korespondencje, o ile autor poda swoje nazwisko.

* Czy już zapisałeś się do Gminy Polskiej w W. M. Gdańsku, by spełnić obowiązek narodowy? Biuro Gminy znajduje się przy ul. Am Weissen Turm 2 (wejście A, pokój nr. 28, na parterze), otwarte od 9—12 i od 2—6.

sa Polakami, to w tym tańcu okazała się ta prawdziwa zbudzona dusza i krwć polska. To też na ogólne entuzjastyczne żądanie musiał mazur ten być powtórzony, a huczny oklaskom nie było końca. — Po wyczerpaniu programu uroczystości nastąpiły wspólne ochotce tańce, które zgromadzonych licznie gości w zgodzie i harmonji aż do rana trzymały. Cały obchód uroczystości tej nastrojony był na nutę tak prawdziwie patriotyczną, iż dnia tego nie zapomną długo Kaszubi. — Za ucztę ową, którą nam sprawiła nasza „Lutnia“, składamy przede wszystkim przesowi p. Drozdowskiemu staropolskie „Bóg zapłać!“ — Życzymy Towarzystwu „Lutni“ dalszego rozwoju i owocnej pracy na zachodnich kresach ku dobru naszej kochanej Ojczyzny!

Józef Łukowski.

— **Węfjerowo.** W nocy na sobotę spaliła się zupełnie ciepłarnia właściciela fabryki cygar p. Pokory. Szkody wynoszą około 1 000 000 mk., które nie są pokryte przez zabezpieczenie.

— **Grudziądz.** (Strajk zecerów.) W poniedziałek wybuchł w Drukarni Pomorskiej strajk zecerów, skutkiem czego nie wyszła poniedziałkowa „Weichselpost“, a we wtorek nie ukazał się także „Głos Pomorski“. Strajk nie wybuchł na tle zarobkowym, lecz wskutek zatargu z dyrektorem Poszwińskim.

— (Wyjazd gen.-por. Zielińskiego i sztabu). We wtorek opuścił miasto nasze gen. Zieliński wraz z sztabem i udał się do Torunia.

Toruń. (To się nazywa mieć szczęście.) Kupiec tutejszy p. Kaube, o którym niedawno donosiliśmy, że wygrał milion marek wybrał się w tych dniach z żoną na bal. W domu pozostała niedawno przyjęta gospodyni, której państwo odchodząc, zapowiedzieli, że powrócą bardzo późno. Pan K. jednakże w czasie zabawy doznawał niepokojów i powrócił już o godzinie 2 do domu. Tu zastał pokój oświetlony, szafy pootwierane, straszny nieład, bieliznę i odzież walającą się po podłodze. Pan K. zorientował się od razu i odszukawszy gospodynię, która w łazience pakowała w spory tłumok futra i kosztowności — oddał ją w ręce policji. Dzięki temu, że powrócił wcześniej do domu, uniknął p. K. milionowych strat.

Wielkopolska.

— **Poznań.** (Niemcy w Polsce.) Odbył się tutaj wiec sprawozdawczy posła niemieckiego na Sejm ustawodawczy p. Daczki. W wiecu tym, odbyty pod przewodnictwem radcy konsystorskiego Stemplera, brało udział dwustu uczestników. Poseł Daczko przedstawił zebrany szereg interpelacji, jakie wniósł w Sejmie z powodu ucisku biednych Niemców w Polsce. Twierdził, iż usuwani są z urzędów swych sędziowie Niemcy, że w ślad za tem będą usuwani prawdopodobnie nauczyciele Niemcy, pastory Niemcy itd. Okręgowy Urząd Ziemiński stosuje, zdaniem mówcy, nieprawne zarządzenia w stosunku do kolonistów niemieckich, a przez to korzystają z t. zw. prawa pierwokupu. Według p. Daczki, także i ustawa o ordynacji wyborczej jest wymierzona wyraźnie przeciwko mniejszościom narodowym w Polsce, które, o ile nie utworzą bloku wspólnego przy wyborach, mogą nie uzyskać ani jednego mandatu. W rozprawach nad tem oświadczeniem zabral głos między innymi jeden z uczestników wiecu, który w zwiezle ale świetnym przemówieniu zaznaczył politykę niemiecką przedwojenną w stosunku do Polaków w Wielkopolsce i na Pomorzu. Wskazał na liczne fakty wywłaszczeń majątków polskich i podkreślił rażącą różnicę między zachowaniem się Niemców wówczas a dzisiejszą polityką Państwa Polskiego w stosunku do Niemców. Przemówienie to wywołało zamieszanie w dostojnym zgromadzeniu wiecznie żalących się Niemców. Poseł Daczko w odpowiedzi swej usiłował osłabić ważkość oświadczeń owego mówcy, jednakowoż nie udało mu się tego dokonać. Wykretnymi argumentami, niezbyt zgodnymi z prawdą, poseł niemiecki usiłował wmówić w zebranych, że przecież władze niemieckie wywłaszczyły tylko cztery majątki i to jedynie z tego powodu, iż właściciele tych majątków przebywali nie w kraju ale w Paryżu, zaznaczał, że język polski był tolerowany w szkołach niemieckich. Było jednakowoż rzeczą widoczną, że argumentom swoim sam nie wierzy w równym stopniu, jak nie wierzyło im całe zgromadzenie. To też wywody jego pozostały bez skutku.

— **Podziękowanie.** Zarząd Związku Zawodowych Literatów Polskich (sekcja Poznań) niniejszem dziękuje serdecznie pp. Gospodyniom i Gospodarzom oraz tym wszystkim, którzy przez pomoc przy bucie, kasie, dekoracji sali itp. okazali serdeczną życzliwość i usługowość, jak też tym, którzy przez łaskawe przybycie lub przez nadesłanie hojnych datków przyczynili się do oświetnienia Turnieju Poetów i I. Balu Literackiego. — Zarząd ma nadzieję, że rozbudzone na nowo przez Związek życie literackie Poznania w przyszłości rozwinię się pięknie i bujnie ku wzajemnej radości literatów i społeczeństwa.

— **Koło Poznańskie Polskiego Związku Kresowego.** W dniu 5 lutego b. r. na zebraniu zamieszkających w Poznaniu mieszkańców kresów wschodnich, założone zostało Koło Poznańskie Polskiego Związku Kresowego, działającego na zasadzie statutu, zarejestrowanego przez Ministerstwo spraw wewnętrznych w dniu 19 listopada 1921 r. Instytucja powyższa posiada siedzibę komitetu w Warszawie i terenem jej działalności jest państwo polskie. P. Z. K. ma na celu: osiągnięcie jak najściślejszego zespolenia Kresów Wschodnich z Polską i popularyzowanie państwowej roli ziem kresowych. Dążenie do zaspakajania potrzeb gospodarczych i kulturalnych, społecznych i politycznych ludności kresowej, zaznajamianie Sejmu, Rządu i społeczeństwa polskiego wszelkich dzielnic z potrzebami i rolą państwową kresów, przygotowanie ludności kresowej do pracy w organach samorządowych, lokalnych i w sejmie polskim i wogóle zaspakajanie tych wszystkich potrzeb, jakie ludność kresowa, tak samo na kresach, jak i w innych dzielnicach przbywająca, będzie odczuwała.

W tym celu Rada Związku zwraca się do wszystkich kresowców, po całej Rzeczypospolitej rozsianych, aby wszędzie, gdzie tylko większe ich skupienie na to pozwoli, zakładano koła miejscowe, które wraz tworzą jedną wielką organizację, ześrodkowaną w zarządzie centralnym w Warszawie.

W myśl podobnej odezwy Rad Związku zostało wyżej wymienione Koło Poznańskie, na czele którego stanęła Rada, złożona z 7 osób, a mianowicie: pp. Czesławy baronowej, Dutkiewicz, Marci Mireckiej, Anieli Zahorskiej, prof. Wło-

ŻEGLUGA

W drugą rocznicę objęcia wybrzeża morskiego.

Z radością witała Liga dwa lata temu chwilę, w której bandera polska znowu została podjęta na brzegu Bałtyku.

Otwierało to Polsce nowe horyzonty, a przede wszystkim wprowadzało naszą Ojczyznę do rodziny krajów morskich, które, będąc w stosunkach bezpośrednich ze sobą, mogą być samodzielnymi w swoim rozwoju gospodarczym.

Jeżeli spojrzymy na mapę naszej planety, to zobaczymy, morza zajmują daleko więcej miejsca na niej, niż ląd stały, a z tego wynika, że drogi morskie odgrywają w rozwoju ekonomicznym świata o wiele większą rolę, niż drogi lądowe.

Morze łączy kraje, które rozdziela.

Przez morze mamy dostęp do głównych szlaków handlowych, które łączą najważniejsze środowiska handlu międzynarodowego.

Przez otrzymanie własnego brzegu morskiego Polska ma możność wykorzystania tej sytuacji. Żeby móc ją wykorzystać, jest potrzebne dobre zrozumienie tej sytuacji, osiągnięcie potrzebnych wiadomości i, korzystając z osiągniętego już gdzieś indziej doświadczenia, opracowanie stosownych planów pracy i dążenie do praktycznego ich zrealizowania.

Liga Żegluga Polskiej do tego właśnie dąży.

Nielatwa ma ona zadanie.

W ciągu półtora wieku Polska była odcięta od morza. Naród Polski jakkolwiek z entuzjazmem przyjął wiadomość o dojściu Polski do morza lecz, będąc narodem kontynentalnym, nie zawsze ma poczucie ogromnego znaczenia morza w historii ludzkości. Patrzymy więcej na Wschód, na ogromne obszary lądowe, mniej na Zachód, gdzie rozlega się dalekie morze.

Ne mamy znajomości rzeczy morskich. Nauki i literatury morskiej nie mamy prawie wcale, właściwie możemy powiedzieć, że w tej dziedzinie nic nie mamy dotychczas.

Musimy wszystko tworzyć i zaczynać od samego początku.

Jedynym co posiadamy, to są ludzie, którzy w różnych innych krajach na n/wie morskiej pracowali, a obecnie mają możność oddania swego doświadczenia i wiedzy na korzyść swego kraju.

Oprócz tego mamy pewne tradycje morskie z dawnych czasów Rzeczypospolitej.

Wielką jest zasługa inicjatorów Ligi Żegluga Polskiej dla Ojczyzny, że zebrała polskie siły, które mogą nadać się do polskiej pracy na morzu i starali się ożywić nasze prawie zapomniane, tradycje morskie.

Dzięki pracy Ligi, myśl polska zaczęła się skierowywać potrochu w stronę morza, i, chociaż dziś objawia się to jeszcze platonicznie, więcej z punktu widzenia poezji morza, — pierwszy krok już jest zrobiony.

Zostało się jeszcze ogromnie dużo pracy, pracy metodycznej i ciężkiej.

Od poezji musimy przejść do rzeczy realnych. Przedewszystkiem musimy uświadomić w rzeczach morskich nasze społeczeństwo. Im więcej ludzi i im silniej będzie myśleć o morzu polskim, tym prędzej znajdą się jednostki, które przejdą od słowa do czynu. Musimy całkowicie wykorzystać te siły, które mamy obecnie w celu tworzenia roboty, przyczem jednocześnie powinniśmy przygotować przyszłych działaczy, którzy byliby w stanie prowadzić dalej wielką pracę budowy przyszłości Polski.

Polska dotychczas, choć posiada brzeg morza, jeszcze go nie wyzyskała. Nie mamy jeszcze floty handlowej. Nasza bandera w portach zagranicznych prawie jest nieznana. Robimy tylko pierwsze kroki na morzu.

Niech Opatrzność zesła naszym amatorom i marynarzom wszelkie powodzenie i uchroni ich od przejść ciężkich. Niech za ich przykładem pójdą inni.

Idej mamy wiele i nie zostaną one bez wpływu, lecz wcielanie idei w życie wymaga wiedzy i znajomości rzeczy.

Staramy się akumulować u siebie tę wiedzę i doświadczenie, aby wedle naszych sił i możliwości iść z pomocą tym wszystkim, których myśl skierowuje się ku morzu.

Niestety mając brzeg morza, nie mamy w rzeczywistości portu.

Gdańsk, który miał nam zabezpieczyć wolny dostęp do morza, jest przy warunkach obecnych raczej przeszkodą i zachodzi poważna obawa, że w porcie gdańskim przedsiębiorstwa polskie będą upośledzone, znaczenie daleko większe będą miały przedsiębiorstwa cudzoziemskie, a co z tego wynika, nie uzyskamy bazy dla rozwoju naszej żegluga morskiej.

Są to tylko niektóre z zagadnień chwili obecnej, zagadnień takich jest mnóstwo, a trudności jeszcze większe.

Jesteśmy jednak przekonani, że wspólnymi siłami członków Ligi, zdolamy nakreślić wytyczne przyszłej polskiej pracy na morzu, zwyciężyć przeszkody i jeszcze dożyć do urzeczywistnienia naszych idei.

Jeśli w innych krajach np. Anglii, Francji, Włoszech, Niemczech itd. mających bardzo rozwiniętą marynarkę, egzystują Ligi Morskie, to o ile więcej potrzebna jest taka Liga Polsce. Właściwie każdy Polak, myślący o przyszłości swego kraju, powinien być aktywnym członkiem Ligi i nieść swą myśl i pracę w stronę morza polskiego.

Nasi przodkowie mieli dwa razy morze i dwa razy je stracili, być może dlatego, że społeczeństwo nie rozumiało wtenczas znaczenia morza. Opatrzność dała nam możność po raz trzeci dotrzeć do morza. Obowiązkiem naszym jest to morze utrzymać dla najdalszych pokoleń. Utrzymamy je, jeśli społeczeństwo nasze tego zechce, jeśli ani na chwilę nie będzie zapominało, że „Naród bez morza, staje się przysługą ludzkości“, naród nie mający własnej żegluga nie może być

nigdy rzeczywiście samodzielnym. Takiej przyszłości nie życzymy naszej ojczyźnie, wzywamy wszystkich do usilnej choć wolnej pracy, aby Polska miała statki, t. j., żeby zwycięższy przeszkody, nasz handel mógł się rozwijać pod banderą polską.

„Handel idzie za banderą“, mówi przysłowie angielskie.

Dewizą Międzynarodowych Kongresów Żegluga są: „Navigare necesse est“, t. j. żeglowanie jest koniecznym i o tem powinniśmy pamiętać zawsze.

Zwracamy się zatem do społeczeństwa polskiego z wezwaniem, — niech każdy odda część pracy i myśli sprawie morza polskiego. Niech dopomoże czem może, ułatwiając zadanie Ligi.

Konieczną, nie mogąc nie wspominać o tych polskich działaczach, którzy w pierwsze dni zmartwychwstania Polski odczuli znaczenie morza dla naszej Ojczyzny i pierwsi swoją energią, poświęceniem i pracą położyli podwaliny pod naszą przyszłość jako kraju samodzielnego. Naszym zadaniem jest prowadzenie ich pracy dalej i związanie Polski na zawsze z morzem. Będziemy robili to, co jest w naszych siłach, wyniknie z tego to, co wyniknąć powinno.

Jak zginął „Kraków“.

Dla czytelników naszych ciekawym będzie poznać, prócz podanego przez gazety skrótu meldunku kapitana „Krakowa“, autentyczne brzemienie tego dokumentu, uprzejmie udzielonego redakcji przez dyrektora T-wa „Sarmacja“, do którego należał „Kraków“.

Gdańsk, 9 II 1922.

Niniejszym melduję o przebiegu podróży Hull-Helsingborg i o bliższych okolicznościach, które spowodowały stratę statku „Kraków“.

— 28 I 22 o godz. 4 po południu „Kraków“ opuścił Hull. O podróży Hull-Skagen nie potrzebuje dłużej się rozpowiadać. Odbiła się ona przy świeżym wietrze i odpowiedniej fali bez przeszkód i była utrudniona jedynie przez kiepskie węgle. 1-go II o godz. 9,10 przed południem mineliśmy Skagen. Ponieważ jednak, prócz wywieszonych sygnałów o zdjęciu prawie wszystkich latarni pływających w Kategacie, nie były pokazane żadne sygnały lodowe, nie było też żadnej podstawy przerwania podróży. Wraz z 14 innymi parowcami przebył „Kraków“ bez szczególnej trudności zapełnioną krą morską strefę i o godz. 12,55 po poł. wydostał się na wolną wodę. Dopiero o godz. 4 po poł. dostaliśmy się znowu do młodej kry, która się stawała coraz gęstsza. Po zapadłym zmroku, na wysokości Vinga napotkaliśmy mocniejszy lód; manewrowałem w nim, ażeby bez forsowania statku posunąć się naprzód w kierunku południowym. 2-go rano szukaliśmy wyjścia na północ lub południe, lecz bez skutku. Dopiero około północy udało się zbliżyć nieco do Sscher Vinga, gdzie jak przypuszczałem, lody musiały być lżejsze. Udało się wejść w wodę torowa pewnego parowca stalowego. W ten sposób posuneliśmy się aż do Niddingen. Przy przejeżdżach przez lód następowały często straty w próżni, co mocno obniżało czynną siłę maszyny. O godz. 9 po poł. stanęliśmy w wolnym od lodów pasie, ażeby oczekiwać brzasku, dlatego, by nocnym manewrowaniem w lodach nie narażać statku i nie narażać go na uszkodzenia.

— 3-go o godz. 7 przed poł. rozpocząłem wymanewrowywanie z lodów. O godz. 11 przed poł. zsuwające się lody uniemożliwiły statek aż do godz. 3 po poł. Zezy pokazywały normalny wodostan. O tej porze statek się zwolnił i posuwał się w kierunkach SE do SdE. O godz. 5½ po poł. statek został ponownie ściśnięty w wolnym dotychczas kanale. Przytem nacieranie lodów na statek już było znaczne, w trakcie czego lód podniósł się do wysokości nahułnika prawicowego. Wodostan w zezach pozostał normalny. Od godz. 11,30 do 11,50 sterowaliśmy dalej w wolnym od kry kanale. 4-go o godz. 5 przed poł. zoczyliśmy Kobbergrund w kierunku prawdziwym 342.

— Przez cały czas panował silny mróz przy lodowym ENE wietrze o sile 4—7 stopni. Przez cały 4 II i cały dzień następny do godz. 8 po poł. posuwał się statek wraz z lodami bez tego, żeby pozycja lodów względem statku się cokolwiek zmieniła, — w kierunku SW. Drogo odbyła statku po zniknięciu z oczu Kobbergrundu określaliśmy codziennym sondowaniem. Od czasu do czasu puszczałyśmy maszynę, ażeby uniknąć zupełnemu wmarznięciu. Kazałem również kłóć lód, lecz bez skutku. Lód miał grubość około ¼ metra. Statek pędził wraz z lodami między wyspami Laesoe i Anholt, bliżej pierwszej. O godz. 8 po poł. zaczyna się zupełnie raptownie silne ciśnienie lodów na statek. Dotychczas wodostan w zezach pozostawał normalny. Teraz zaś woda szybko zaczęła się podnosić, jak w tanku wyrównawczym (Trimmtank), tak też pod ładownią. Chociaż pompa pracowała całą siłą, podniesienie się wody nie mogło być powstrzymane. O godz. 10 po poł. ciśnienie lodów wzrasta. Statek przechylił się powoli na lewicę. Na wszelki wypadek kazałem przygotować lodzie do spuszczenia na wodę. O godz. 10 min. 20 po poł. widocznie się stały latarnie Foernaess (namierna prawdziwa 169) i Kundshoved (namierna prawdziwa 195). Głębokość wynosiła 10 metrów.

— O godz. 11¼ po poł. zwiększyło się ciśnienie lodów znacznie. Z potężnym trzaskiem łamały się lody przy ścianie burtowej, zgniotły naburtnik lewicowy i z ogromną szybkością wsunęły się na pokład. Część ładunku pokładowego spada na burtę. Luka główna zostaje z trzaskiem przełamana. Sytuacja wskutek tego zdaje się krytyczna do takiego stopnia, że ja, ażeby nie narażać załogi na niebezpieczeństwo, rozkazuje puścić obydwie lodzie. Łódź lewicowa trafiła przy em w unoszące się bryły lodowe i została zgnieciona na

wysokości pokładu łodziowego, stając się nie do użytku. Łódź prawicowa wskutek znacznego pochyłu statku udało się sprowadzić na lód, jak również łódź robocza. Bryły lodowe dalej wsuwały się na pokład. Właśnie gdy zegar salonowy wybijał północ, opuściłem jako ostateczny statek. Po odstawieniu łodzi i załogi w bezpieczną odległość od statku, gdyż statek i lody były w ciągłym ruchu, zarządziłem odpoczynek, ażeby wyczekać poranku z zamiarem powrócić na „Kraków“, w razie gdyby jeszcze nie był zatonał i pozostać, albo unieść co się da, lub też wyruszyć z nastaniem dnia ku odległemu o 10 mil morskich wybrzeżu. W ten sposób czekaliśmy do 6 przed poł., 6 II.

— Wkrótce po opuszczeniu statku nastąpiło rozdzielanie się lodów, które odpędziły go od stanowiska łodzi. „Kraków“ pędził na zachód, chwilami zbliżał się on do nas, ażeby później jeszcze bardziej się oddalić. Przy nastąpieniu dnia skonstatowaliśmy, że wskutek ciągłego ruchu mas lodowych i słabych powierzchni poszczególnych brył próby przedostania się do statku są niebezpieczne, a nawet, przypuszczalnie, niemożliwe, wskutek czego skierowaliśmy się na Kundshoved, pozostawiając statek ostatecznie swemu losowi.

— Z nadzwyczajnym nakładem sił i największym niebezpieczeństwem dla wszystkich uczestników odbywała się podróż ku ladowi. Trzykrotnie wypadło przedostawać się przez ruchome masy lodowe i w tych okolicznościach należy uważać za przypadek, że ludzie szczęśliwie się na brzeg wydostali. Początkowo wlekliśmy obydwie lodzie i zostawiliśmy wpraw łódź roboczą, później w odległości już 1 km. od brzegu, łódź ratunkowa, gdyż ludzie byli całkowicie wyczerpani i prawie niewyciężone przeszkody w postaci nagromadzonych brył lodowych oddziaływały na nas od lądu. Obladowani uratowanymi w niewielkiej ilości własnymi drobnymi rzeczami, przeszliśmy ostatni kilometr drogi. Zupewnie wyczerpani dotarliśmy około 6 po poł. jeden za drugim do Gjerrildstrand i zostaliśmy tam po 12-godzinny marszu (około 25—30 km.) przyjęci w najgościniejczy sposób przez miejscową ludność. Około godz. 3 po poł. widziałem statek po raz ostatni, leżał zupełnie inaczej zaglebiony, niżli przy opuszczeniu go i mocno przechylony na prawicę, czołem głęboko zamurzony, zaś rufa wysoko wynurzoną, podczas gdy z rana był wynurzony czołem i zamurzony rufa, będąc przechylony na lewicę.

— Latarnik i dozorca brzegowy z Kundshoved meldowali mi nazajutrz, że „Kraków“ zatonał. Istotnie od lądu nie mogłem już dostrzec żadnego okrętu w tem miejscu. Ponieważ lody zajmowały mniej więcej tą samą pozycję, co dnia poprzedniego, przypuszczać należy, że statek zatonał około 1 mili morskiej na zachód od Tangen NE-wej boi świecacej.

— Skopowało u niektórych z marynarzy wystąpiły objawy odmrożenia i przemęczenia, lecz na szczęście bez poważniejszych skutków. Wyratowano niewiele. Inwentarz okrętowy zginał całkowicie, tylko papiery okrętowe, kasę i chronometr wyniosłem na brzeg.

— Od wczoraj panuje wiatr SW. Masy lodowe suną na morze. Z ruchem tym tracimy obydwie porzucone lodzie. Jutro składam protest morski.

— Podczas podróży mojej widziałem 20 tkwiących w lodach parowców, prawie wszystkie były silniejsze i większe niż „Kraków“. Zatonienie statku według mego zdania spowodował nie pojedynczy większy przecieć, lecz puszczenie wszystkich szwów na skutek katastrofalnych ciśnień, których uniknięcie było niemożliwe. Prawdopodobnie już po opuszczeniu statku wgnieciona została najsłabsze miejsce burty, mianowicie ścian burtowa przy już wypróżnionej węglarni.

Muenzel, kapitan, m. p.

W sprawozdaniu tem, ciekawym szczególnie z tego powodu, że słaby drewniany parowiec „Kraków“ w zimie 1921/22 roku był jedynym parowcem żeglującym pod polską flagą handlową. Pocieszyć się możemy jednak tem, że mamy pewne dane o spodziewanym wywiezieniu drogiej nam dwukolorowej flagi polskiej na paru nowych parowcach handlowych, których wartość żeglarska i pieniężna kilkakrotnie przewyższa wartość „Krakowa“. Spodziewajmy się, że duma narodowa, wzmacniona przez dobre zrozumienie własnego interesu powoła do życia przedsiębiorstwo żeglugowe polskie, zaś banki okażą poparcie jak w nomy, tak też i istniejącym towarzystwom żegluga morskiej, o ile zbudowane one są na zdrowych i pewnych podstawach. Red.

Nowo urządzony oddział

»EXPRESS«

salonu mód MÜHRER-HENNIG

przy Langgasse 10

dostarcza klientom z poza obszaru Wolnego M. Gdańska każdą tualię w przeciągu 8 dni.

Przyjmuje się materje!

Przy Gimnazjum Polskiem wakuje posada

woźnego

(S huldienier).

Reflektanci zechcą się zgłosić pisemnie do sekretarza Macierzy Szkolnej p. Kocyńskiego, Breitgasse 97. Uwzględnią się w pierwszym rzędzie żonaty (rzemieślnicy). Uposażenie według umowy.

Macierz Szkolna.

*) Na wschodnim wybrzeżu Jutlandji.

Bekanntmachung.

Zwecks Verteilung der Waren, deren Einfuhr auf Grund des Zusatzabkommens vom 21. 12. 21 zu ermäßigten Zollsätzen zugelassen ist, wird zur Anmeldung der Anträge hiermit aufgefordert. Die Anmeldung hat folgende Angaben zu enthalten:

1. Art und Menge der Waren.
2. mutmaßlicher Wert,
3. voraussichtlicher Transportweg.

Die Anträge sind bis zum 5. März bei der Kontingentverteilungsstelle in den Räumen der Außenhandelsstelle, Hundegasse 10, einzureichen. Bereits früher eingereichte Anträge sind unter Berücksichtigung obiger Angaben bei der Kontingentverteilungsstelle erneut zu stellen.

Danzig, den 28. Februar 1922.

Der Senat der Freien Stadt Danzig.

Abteilung für Handel und Gewerbe.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W czwartek, dnia 2-go marca 1922 r. wieczorem o godz. 6 i pół, stałe karty C 2

Aida

wielka opera w 4 aktach Giuseppe Verdi'ego

W czwartek, dnia 2-go marca o godzinie 6 i pół wieczorem, stałe karty C 2: **Aida**. Wielka opera w 4 aktach.

W piątek, dnia 3-go marca o godzinie 7-mej wieczorem, stałe karty D 2, poraz pierwszy: **Der Freischütz**. Dramat w 3 aktach.

W sobotę, dnia 4-go marca o godzinie 7-mej wieczorem, stałe karty E 2: **Anna Boleyn**.

W niedzielę, dnia 5-go marca o godzinie 11-tej przed południem: 11-ta akademja (literacka) d-ra Ludwika Fulda: Aus eigenen Dichtungen.

Wieczorem o godzinie 7-mej stałe karty bez znaczenia, poraz pierwszy: **Des Esels Schatten**. Komedja w 3 aktach Ludwika Fulda.

W poniedziałek, dnia 6-go marca o godzinie 7-mej wieczorem, stałe karty A 1: **Der Barbier von Sevilla**. Opera w 2 aktach.

**Wintergarten
Hotel Danziger Hof**

Herbatka z tańcami
o godzinie 5-tej.

Balet Erna Offeney

6 dziewcząt z trojki

Harris i Margitt

Świątowa para tancerzy

Lotte Holgar

tancerka charakterystyczna i grotesk.

Kapela Weinroth.

KUNSTVEREIN

We wtorek, dnia 7 marca, o godz. 8 wieczorem

Loge „Zur Einigkeit“, Neugarten 8

DANI E. V. STEPHANI-NAHN:

„Sztuka dekoracji okien wystawowych“

(z obrazami świetlnymi)

Bilety: John & Rosenberg, Gdańsk, W. F. Burau, Wrzeszcz i przy kasie wieczornej.

**KUPNO I SPRZEDAŻ
TERENÓW, DOMÓW I T.****Bacznosc!****MAJATKI**

w Poznańskim od 5 do 500 morg z rak niemieckich, maszynowe zabudowania z kompl. inwentarzem oraz urządzenia domowe największy wybór posiadam i po cenach przystępnych polecam.

FILIP BEISCHER, Naczelnik gminy
Ośno p. Żn., 3-cia stacja od Gniezna.

**Hotel
„Dom Polski“**

z wielką salą, z ubikacjami dla towarzyszy, z wszelkiem urządzeniem zaraz do wydzierżawienia (6209)

Spółka budowlana S. z o. p.
Leon Neumann Swiecle n. Wisłą

Hundegasse nr. 96

Telefon nr. 694.

„ERMITAGE“

Pierwszorządna winiarnia

Codziennie wieczorem:

H. v. Keisenberg i Baronessa Etelka

elegancka para tancerzy

Lucy Kowalska warszawska pieśniarka

Węgierska orkiestra „Soray Imre“

Kolacje od godz. 7 do 10 wiecz. i à la carte Redezvous wszystkich przejezdnych

Co niedzielę po południu: herbatka z tańcami.

Właściciel W. NAPIERAŁA.

**Deutsche Orient - Linie Aktiengesellschaft
Szczecin i Hamburg.**

Agent w Gdańsku: F. G. Reinhold.

Regularna komunikacja paros atków

Gdańsk — Morze Śródziemnie i Czarne

bezpośrednia ekspedycja 1 do 2 razy miesięcznie

Z Gdańska do Trypolisu i. S., Beirutu, Haify, Jaffy i Aleksandrii
następujący odjazd:

P. „Artushof“ rozpoczyna ładować ca. 6-go marca

P. „Pommern“ rozpoczyna ładować ca. 20-go marca.

Parostatek ten przyjmuje ładunki do Grecji, Czarnego Morza i międzyportów

Oran, Algier, Tunis, Malta, Tripolis i. B.

O ile parostatki te nie ładują w tych portach, będą ładunki bezpośrednio do Hamburga przeładowane. Zgłaszanie ładunków i informacji udziela

F. G. Reinhold.

**Maszyny
do pisania**

używaną lecz w dobrym
stanie kupi natychmiast

Administracja

Gazety Gdańskiej.

**2 maszyny
do wlezienn
do spiekania**

Müller, Wej erowo, ulica
Strzelecka 5 b.

**Jedwabne
koszule damskie**

tanio do sprzedania
Elegard
Wrzeszcz, Friedensweg 11.

N. Kalinowski
Przedsiębiorstwo budowlane
Tel. 5767. Gdańsk Langgart. 79

poleca się do
wszelkich nowad robót, jako też
przebudowania, reparacji
prac betonowych, żel-
betonowych i
ziemnych

BIURO ARCHITEKTONICZNE.

POŚADY I PRACE**Poszukuje!**

Oficer

rez. z arm. niem. i polsk pochodzący z
z Gdańska w jakiejś instytucji handlowej
posady, o ile możność na kierowni. zem
stanowisku w korespondencji gdyż posiada
5 letnią praktykę biurową-Wykształcenie
matura i 4 semestr prawa. Znajomość
języka polskiego i niemieckiego w słowie
i piśmie francuskiego na razie w piśmie
Znajomość krajowa całe Niemcy, cała
Polskę, w ek 26 lat. Łaskawe zoszenia
z ewtl. podaniem warunków uprasza się
skierować do „Gaz. Gdańskiej“ pod 6233

Pomocnik buchaltera

z dłuższą praktyką, językami polskim i niemieckim
poszukiwany natychmiast. Oferty wraz z odnismami
świadectw składać w redakcji Gazety Gdańskiej sub
„Nafta“ pod nr. 6329

Dla właściciela fabryki, adwokata, inżyniera.
dla kupców i innych majet panów poszukuje się

Pań w celu matrymonjalnym.

Łask. zgłosz. rodziców lub osobiste przyjmuje
Józefa Kłopotka, Bydgoszcz,
ul. Gdańska 41, II piętro, godz. przyjęć od
10—6, ściśle dyskretnie honorowo 208

Biegła stenotypistkę

władająca językami polskim i niemieckim poszu-
kuje zaraz „Polmin“, Elisabethwall 9.

OSBISTE ZLECENIE.

Poszukuje dla sędziego śledczego, kawaler
lat 33,

pań w celu matrymonjalnym.

Panie przeszłości nie azite nej. dobre po.ki.
racza zelosic sie osobiscie lub ich rodzice.
P. B 2 9 JÓZEFA KŁOPOCKA, BYDGOSZCZ.
ul. Gdańska 41 II p., godz. przyjęć 10 6 honorowo dyskretnie

**Pierwszorządne nowe uprząże
z chomontami**

500 pa kompletnych z podogoniem
1500 „ „ z pasami ylneml

franko wolny port Gdański natychmiast
korzystacie do sprzedania.

Oferty do Administracji pod Nr. 6323.

Maki Amerykańskie

przedstawicielstwo przyjmie

na Kresy wschodnie Polskie

ekspozytura poważnej firmy, Spół.
Akc. na Kresach prosperującej.

Zgłoszenia dla „O. B. M.“ do Tow. Akc.
„Reklame Polska“, Warszawa.
Jasna 10.



Urządzenia
komór gazowych

do zwalczania parchów
końskich i ludz z pomocą
d oxydu siarczanego.

Zgłoszenia do
Kurciosa Lange,
praktycznego weterynarza.
Emonś.

Karthäuser Straße 15.
Telefon w Gdańsku 1094

Materiały drzewne

deski budowlane i stolarsk.
drzewo kantowe, ciosane i
rżnięte, słup telegraficzn.
kopalnia, drzewo do
wyrbu celulozy, kłocce
tartaczne, progi dębowe
i sosnowe, dostarcza po
cenach konkurencyjnych
Przedsiębiorstwo
Budowlane i przemysłowo-
ba dłowe
Władysław Mikulik.
Przemysł, Barska 11.
Cennik wysył na żądanie



filja Bydgoszcz.
ul. Gdańska 164. Tel. 403.

Poszukuje się
marynarzy, personelu maszynowego
morskiego oraz służby pomocniczej, wszelkich
kategorji na statki polskie.

Zgłoszenia usne i pis mne obywateli polskich z po-
daniem szczegł wem dowodów ukńcz nco wy-
kształcenia zawodowego wż ednie odbytej praktyki
przyjmuje

**Urząd Marynarki Handlowej
w Weimerowie**
pokój nr. 18.

Pracy na roli

w Poznańskim lub na Pomorzu poszukuje rolnik z
czworgiem dzieci, żoną i siostrą od 1-go kwietnia
wyszycy zdolni do pracy.

Stanisław Jendryczak,
b.bek b. Nauen, Forner, Mariendien.
Prov. Brandenburg. 6326

Bankowicc

wykwa ifikowany organizator, lat 32, pierwszorządna
fila z d uzoletnim doświadczeniem, ostatnio na kie-
rowniczym stanowisk, poszukuje odpowiedniej po-
sady, jako kierownik lub jego zastępcą w dużej po-
ważnej instytucji bankowej
Posia a wykształcenie uniwersyteckie i włada
językiem polskim, francuskim, niemieckim i rosyjsk m.
Na żądanie pie wszorzedne świadectwa i poważne
referencje. Oferty na ety składać do Rudolfa Mosse
w Gdańsku pod P. S. 4345.

**ELEW
aptekarski**

w drugim roku prak-
tyki poszukuje po ady na
Pomorzu i b w Poznań-
skim od zaraz lub 1/4
Łask zgłosz do pana Le-
narda Wił, Lub wa (Po-
morze, Rynek 24. 6335

Szachmistrz

do drenażu z lu 2mi
Greystad Prusy Zach.
Łukiw zaraz Zgłosz.
Gduh, Gdańsk-Wrzeszcz
Mirch Promenadweg 1a